

Budka Suflera - Ona Przyszła Prosto z Chmur (1980)

Wpisany przez bluesever
Piątek, 10 Kwiecień 2015 15:19 -

Budka Suflera - Ona Przyszła Prosto z Chmur (1980)



Strona A 1. *Ona przyszła prosto z chmur* (04:25) 2. *Słońca jakby mniej* (05:00) 3. *Archipelag* (05:05) 4. *Motyw z Jasnorzewskiej* (04:50) Strona B 5. *Tyle z tego masz* (05:10) 6. *Sekret* (04:55) 7. *Planeta smoka* (09:25)

CD bonus track :

8. *Słońca jakby mniej (Anna)* (4:56)

Romuald Lipko – instrumenty klawiszowe Andrzej Ziółkowski – gitara basowa
Romuald Czystaw – śpiew Jan Borysewicz – gitara Tomasz Zeliszewski – perkusja
Zdzisław Janiak – gitara + Beata Kozidrak – śpiew Andrzej Pietras – śpiew Chór
Akademicki UMCS w Lublinie – śpiew

Zaczął się od zawirowań personalnych. Najpierw pan wokalista zażyczył sobie, żeby płyty zespołu sygnować: Krzysztof Cugowski i Budka Suflera. W odpowiedzi Romuald Lipko wyrzucił go z zespołu. Pierwszym zastępcą został Stanisław Wenglorz, jednak po nagraniu paru utworów okazało się, że nie radzi sobie jako frontman. Ostatecznie za mikrofonem Budki stanął Romuald Czystaw. Romuald Lipko już ostatecznie odłożył do kąta gitarę basową, na której na stałe zaczął grać nieżyjący już Andrzej Ziółkowski, zajmując się instrumentami klawiszowymi. Do tego etatowy tekściarz zespołu – Adam Sikorski – ogłosił, że dwa utwory z nowej płyty będą ostatnimi, do jakich napisze teksty, gdyż pisanie słów do gotowej muzyki było dla niego coraz trudniejsze...

Po okolicznościowej (moskiewskie IO) i niespecjalnie godnej uwagi płycie „Na brzegu światła”, Budka wkroczyła w nową dekadę. Chociaż nie tak szybko. Nagrania do kolejnego albumu zaczęły się pod koniec 1978. Do tego, równolegle, muzycy nagrywali z Anną Jantar. Współpraca układała się na tyle dobrze, że oprócz udziału w nagraniach czwartej płyty wokalistki (na którą Lipko napisał kilka utworów, w tym słynne „Nic nie może wiecznie trwać”), panowie postanowili zarejestrować wspólnie z Anną cały, autorski album. Niestety, 14 marca 1980 roku tuż przed lądowaniem wadliwie zaprojektowana i wyprodukowana turbina niskiego ciśnienia jednego z silników Ił-62 „Mikołaj Kopernik” nie wytrzymała... Po tragicznej śmierci

Budka Suflera - Ona Przyszła Prosto z Chmur (1980)

Wpisany przez bluesever

Piątek, 10 Kwiecień 2015 15:19 -

Jantar panowie nawiązali – trochę bardziej z inicjatywy wytwórni niż zespołu – współpracę z Izabelą Trojanowską. Gdzieś w międzyczasie po trochu nagrywali swoją własną płytę... Ostatecznie, po półtorej roku pracy, pod koniec 1980 roku pojawiła się ona na rynku. Do tego utwór tytułowy i „Archipelag” przez pomyłkę trafiły na płytę w wersjach demo.

Biorąc pod uwagę okoliczności powstawania, trudno było oczekiwać, żeby „Ona przyszła prosto z chmur” był albumem spójnym – i tak nie jest. Dla kogoś, kto twórczość Budki poznaje chronologicznie, przeskok między poprzednią płytą, „Przechodniem byłem między wami...” („Na brzegu światła” jest uznawane przez Lipkę za fuchę poboczną, bez znaczenia w historii grupy) a tym albumem jest dość gwałtowny: zamiast ambitnych, co najmniej 6-7-minutowych, podniosłych kompozycji – bliższe popu, łatwiejsze, bardziej przebojowe granie. Bez udziwniania na siłę. Po prostu: efektownie zaaranżowane, melodyjne, chwytliwe piosenki nie bez większych ambicji. Dokładnie taki zwrot, jaki w tym czasie wykonało choćby Genesis (w bardziej) czy Yes (w mniej łagodny sposób).

Na taką zmianę częściowo miał zapewne wpływ nowy wokalista. Romuald Czystaw nie ma tak mocnego, hardrockowego głosu jak Cugowski. Ma na pewno charyzmę, ma swój styl, który do wcześniejszych nagrań Budki pasowałby średnio. Nowa, łagodniejsza, bardziej pastelowa muzyka zespołu pasuje mu dużo lepiej.

Zmianę zapowiada już otwierający całość utwór tytułowy. W warstwie muzycznej – dominują pastelowe, zawiesiste, pełne brzmienia syntezatorów. Zresztą podobnie będzie na całej płycie: mimo obecności w składzie dwóch gitarzystów, w tym Jana Borysewicza – na pierwszy plan wysuwają się na ogół właśnie instrumenty klawiszowe. Po prostu – przyjemna, choć trochę przesłodzona, popowa piosenka. Więcej rocka przedostało się do otwartego fajnym riffem gitary „Słońca jakby mniej”, dedykowanego pamięci Anny Jantar, w którym więcej pola do popisu mają gitarzyści. Choć trochę „ogniskowa” część środkowa może budzić mieszane odczucia... Ładna, całkiem udana ballada „Archipelag” mocno kojarzy się z brzmieniem, jakie w tym czasie wypracowało sobie wspomniane wcześniej Genesis: znów pełne, syntezatorowe brzmienie, z dodatkiem gitary. Żywszy utwór „Motyw z Jasnorzewskiej” opiera się na niezłym funkowym rytmie, w połowie utworu efektownie przełamany nieco bajkową wstawką, z wokalnym udziałem Beaty Kozidrak. W „Tyle z tego masz” – z gościnnym udziałem Krzysztofa Ścierańskiego na gitarze basowej – pojawia się, modna wtedy, rytmika reggae. „Sekret” to znów bogactwo syntezatorowych dźwięków, bogate elektroniczne brzmienie nieco przypominające piosenkę tytułową, ale... w sumie to najmniej ciekawy fragment tej płyty.

Kontrastowo do pierwszych sześciu kompozycji wypada zamykająca całość, prawie 10-minutowa „Planeta smoka”. To utwór jakby żywcem przeniesiony z którejś z pierwszych

Budka Suflera - Ona Przyszła Prosto z Chmur (1980)

Wpisany przez bluesever

Piątek, 10 Kwiecień 2015 15:19 -

dwóch płyt Budki, z pewnym face-liftingiem brzmieniowym. Tradycyjnie dla większych form Lipki: wolne, majestatyczne tempo, podniosły nastrój. Powoli rozwijający się wstęp, z ładnym, eterycznym, jakby „nierealnym” śpiewem Beaty Kozidrak, który przewija się przez całą kompozycję. Stylowy podkład gitary basowej. Ładnie sobie grająca gitara. Oprócz Czystawa, ładnie śpiewają sobie Beata i Andrzej Pietras – ze zdobywającego wtedy dużą sławę Bajmu. W pewnym momencie uroczo włącza się jeszcze chór UMCS w Lublinie... W sumie – jedno z najbardziej interesujących i zapadających w pamięć nagrań Budki Suflera.

Na tej płycie Lipko – jedyny kompozytor muzyki - sonduje, z różnym powodzeniem, nowy grunt. Szuka własnego brzmienia, własnego patentu na tworzenie chwytliwych, wpadających w ucho, ale przy tym niebanalnych piosenek, nie zapomina o większej, ambitniejszej formie. Ta płyta będzie swoistym drogowskazem na kilka najbliższych lat, jeśli chodzi o artystyczne poczynania Romualda Lipki i jego zespołu. W sumie mamy tu trochę groch z kapustą: i karaibskie motywy, i syntezatorowy pop-rock, i efektownie zaaranżowane ballady, i bardziej ambitna, rozbudowana kompozycja... Nie da się ukryć – „Planeta smoka” nieco zawyża ocenę tej nierównej, acz w sumie całkiem udanej płyty. --- Piotr „Strzyż” Strzyżowski, artrock.pl

download (mp3 @256 kbs):

[uploaded](#) [yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [solidfiles](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [oboom](#)

[back](#)